

# Sterylizować i już!

**Pod takim prowokacyjnym tytułem ukazał się również prowokacyjny artykuł w nr 2 Gazety Jarosławskiej.**

**D**wa (pełne oburzenia) telefony do Redakcji w tej sprawie, wzbudziły nadzieję na pewne ożywienie intelektualne w Jarosławiu, a może nawet dyskusję jakąś...

Niestety nawet tak daleko idąca prowokacja nie wywołała ożywienia. Choć odezwały się osoby, których wspomniany artykuł dotyczył w bardzo pośredni sposób, to chwala im za wyczulenie moralne oraz, że nie

pozostały obojętne. Szkoda, bardzo szkoda, że tylko oni – ludzie osobiście doświadczeni przez los i spotykający się z nietolerancją. To chyba najbardziej dobitnie świadczy o naszej kondycji społecznej. *Pchanie kija w mrowisko i wiertarka w brzuchu* są więc potrzebne.

Może ktoś zapytać, po co drażnić, jątrzyć i prowokować? Po to, by w teatrze codziennej gry pozorów przyrzec się w lustrze społecz-

nym, jacy jesteśmy w rzeczywistości, jaki jest nasz stosunek i gotowość do reagowania na sprawy etyczne istotne. Trzeba więc nie kije, a belki pchać w mrowisko, które tkwią w oczach, skutecznie zafałszowując obraz samych siebie. W wyniku takich prowokacji powinien być na nasze głowy wylany jeszcze nie jeden kubeł, a całe morze zimnej wody. Stosunek do najsłabszych, niepełnosprawnych fizycznie, upośledzonych umy-

słowo, nie izoluje się tylko do nich, ale decyduje np. o traktowaniu matki i ojca w podeszłym wieku przez dzieci, czy żony przez męża, od którego uzależniona jest ona finansowo. Każdy z nas jest w jakiejś sferze niepełnosprawny, każdy z nas będzie kiedyś w podeszłym wieku.

Na razie jednak wciąż żyjemy w *krainie łagodności*, w której choć *pod stołem* kopiemy się na całego, uzewnętrzniając rzeczywiste skłonności oraz naturę, *nad stołem* uśmiechając się przy tym kulturalnie i przyjaźnie, zapewniając, że wszystko jest z nami i naszą moralnością w porządku... Red.